

TOMASZ JĘDRZEJEWSKI

Uniwersytet Warszawski

Moda i literatura w „Warszawianinie” i „Kurierze dla Płci Piękiej” na tle żurnali europejskich początku XIX wieku¹

Słowa kluczowe: literatura; moda; czasopiśmiennictwo; „Warszawianin”; „Kurier dla Płci Piękiej”.

Key words: literature; fashion magazines; press; „Warszawianin”; „Kurier dla Płci Piękiej”.

Lata dwudzieste XIX wieku to – jak przyjmuje się od dawna – czas krystalizacji polskiego romantyzmu. Ówczesna prasa dostarcza licznych świadectw popularności tego prądu². Początek trzeciej dekady był jednak także kolebką innego zjawiska zauważalnego na łamach rodzimych periodyków; mniej głośnego, ale w wymiarze ówczesnych europejskich przeobrażeń estetycznych również symptomatycznego. Mam na myśli związek mody i literatury, najłatwiej dostrzegalny właśnie w czasopiśmiennictwie³. W powstających żurnalach chętnie publikowano teksty literackie odpowiednio dopasowane do profilu czasopisma modowego. Oprócz form zaczerpniętych z tradycji literackiej wypracowywano nowe, „gazeciarskie”, „modne” konwencje literackie.

¹ Tekst powstał w ramach projektu „Kultura literacka polskiego rokoka lat 1795–1830 na tle europejskim” zarejestrowanego pod numerem 2016/23/D/HS2/01119, finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki.

² Obszerną rozprawą dotyczącą tego zagadnienia na przykładzie jednego z najbardziej prestiżowych ówczesnych *journaux savantes* jest wydana niedawno książka Jolanty Kowal *Literackie oblicze „Dziennika Wileńskiego” (1805–1806 i 1815–1830)*, Rzeszów 2017, s. 166–186, 290–205.

³ Zob. I. Siwicka, *Próba zdefiniowania mody na podstawie wybranych ogłoszeń z prasy Królestwa Polskiego lat 1815–1830*, „Acta Universitatis Lodziensis” 2017, t. 81, s. 115.

W niniejszym studium interesuje mnie, jak ten alians literatury i mody manifestował się na łamach polskich periodyków wydawanych na początku lat dwudziestych. Zjawisko będę analizować na tle innych tytułów europejskich z tego sektora prasowego⁴.

Europejskie początki

Istotne przewartościowanie relacji literatury i mody na przełomie wieków XVIII i XIX można zaobserwować w krajach zadających wówczas szyku: w Wielkiej Brytanii i we Francji. „Od strony Anglii i Francji wieje porywisty wiatr, który wywraca tradycyjny porządek, zagłusza ustanowiony język, unicestwia przestarzałe zasady” – pisze Roberto Salvadori⁵. Wcześniej pamiętano, co prawda, że i w tej dziedzinie kultury – ubioru i prezencji – obowiązują określone normy, a kryteria dobrego smaku dotyczą także tego, jak kto się nosi; nie oznaczało to jednak, że zaliczano modę do sztuk czy wyższych „umiejętności”. Piękno sztuki – trwałe i uniwersalne – niekiedy wprost przeciwstawiano pięknu mody, czyli pięknu przelotnemu i kapryśnemu.

Zmiana wyobrażeń w tym względzie dokonywała się stopniowo i nie bez wahań. Europejskie czasopisma kulturalne pierwszych dekad XIX wieku znamionowało ambiwalentne podejście do zagadnień mody. Z jednej strony obserwujemy ciąg dalszy narzekań na „modnicтво” z perspektywy moralistycznej, z drugiej – na kartach wybranych perio-

⁴ Nie będę natomiast zajmował się samą historią mody w pierwszych dziesięcioleciach XIX wieku. Nie pytam również, jaka twórczość była wówczas modna w znaczeniu szerokiej społecznej popularności i skali oddziaływania. Chodzi mi wyłącznie o to, jaki typ literatury publikowały *fashion magazines* w porównaniu do czasopism z innych segmentów prasowych. Innymi słowy – sprawdzam, jakie konwencje literackie wpisywały się w format periodyków modowych i z punktu widzenia polityki redakcyjnej były *à la mode* – odpowiednie do czytania i dyskusowania w „modnym towarzystwie”. Terminu „moda” używam tu w takich znaczeniach, jakie nadawano mu w ówczesnej prasie. Więcej na ten temat w treści artykułu. Obszerne wiadomości z zakresu historii mody przedstawiają: A. Banach, *O modzie XIX wieku*, Warszawa 1957; M. Gutkowska-Rychlewska, *Historia ubiorów*, Wrocław 1968; F. Boucher, *Historia mody. Dzieje ubiorów od czasów prehistorycznych do końca XX wieku*, tłum. P. Wrzosek, konsult. A. Sieradzka, Warszawa 2012.

⁵ R. Salvadori, *Moda i nowoczesność*, tłum. H. Kralowa, Warszawa 2015, s. 8.

dyków daje się dostrzec zaciekawienie strojem i w ogóle prezencją ludzi pokazujących się w stolicach, „w mieście”⁶. Tego typu doniesienia – kto jak wyglądał – pojawiają się na przykład w notach z życia teatralnego. Na polskim gruncie przykładów dostarczają pierwsze modowe periodyki: „Warszawianin” (1822) i „Kurier dla Płci Pięknej” (1823)⁷:

Wszakże w teatrze widzieliśmy ciemnozielone krojem weneckim płaszczce, z mami pelerynkami, całe białą podszyte materia: – wysokie stojące kołnierze ozdabiała srebrna kłamra z obu stron dwa łączące się amorki wyobrażająca⁸.

Można się na nie natknąć również w relacjach z balów i maskarad:

Świetny bal dany u JO. Księcia Namiestnika Królewskiego w dniu onegdajszym mógł być dla nas polem do spostrzegania odmian, w których gust naszych piękności zawsze w podchlebnym widzieć się dał świetle. – Na głowach mężatek widzieliśmy najwięcej zawoje, że jednak suknia balowa może w terażniejszym czasie interesującym dla dam przedmiotem, udzielamy im wyobrażenia tej, która nam się przez swą lekkość w rzucie i całym składzie najwięcej gustowną być zdała. – Suknia ta była tiulowa garnirowana *rouletami* z atlasu i spięciami gazy, którem znowu ozdobione były kokardami

⁶ „Warszawa, stolica kraju naszego, siedlisko pierwszych w nim urzędników, uświetniona przytomnością najznakomitszych osób, olbrzymim krokiem wznosi się do rzędu pierwszych miast europejskich” („Kurier dla Płci Pięknej” 1823, t. 1, nr 1, s. 3). „Ogólnie uważając i rozliczne epoki porównując, smak w Warszawie nigdy nie był zupełnie zepsuty” (E., *Warszawa. Mody*, „Warszawianin” 1822, nr 1, s. 13).

⁷ „Warszawianin” oraz „Kurier dla Płci Pięknej” nie absorbowały szczególnej uwagi historyków prasy i historyków literatury. Najistotniejsze rozpoznania (np. dotyczące adresu czytelniczego, który kobiecy był raczej tylko postulatywnie) oraz ogólną charakterystykę obu tytułów przedstawił Jerzy Franke. Badacz pisze m.in.: „«Warszawianin» zapoczątkował w prasie warszawskiej dla kobiet publikację ilustrowanego działu mód. [...] Oprócz mód pismo opublikowało szereg materiałów poświęconych kobietom [...]. [Andrzej] Brzezina przejął formułę, układ materiałów zaproponowany przez [Ksawerego] Godebskiego w «Warszawianinie». «Kurier» to swoisty magazyn rozmaitości, w którym teksty literackie autorów polskich i obcych sąsiadują z relacjami z podróży, opisami etnograficznymi, omówienia wydarzeń kulturalnych towarzyszą felietonom o modach, całość uzupełniają drobiazgi, szarady, anegdoty, rozmaitości. [...] Niepowodzenie finansowe pierwszych pism ostudziło zapęły wydawców. W 1823 r. załamuje się i tak kruchy rynek prasy kobiecej. Wraz z zawieszeniem w maju tego roku «Kuriera dla Płci Pięknej» znika z warszawskiego rynku na przeciąg ponad 6 lat prasa kobieca” (J. Franke, *Polska prasa kobieca w latach 1820–1918*, Warszawa 1999, s. 20–26).

⁸ *Mody*, „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, t. 1, nr 1, s. 4.

z atlasu i kwiatami. – Ubiór włosów ozdobiony był temiż samemi kwiatami co i suknia, a z resztą ogólnie strój był białym⁹.

Moralizowanie i dydaktyzm w tej dziedzinie życia wciąż są obecne, ale stopniowo słabną lub – co charakterystyczne w żurnalach – okazują się niekiedy pozorowanym dydaktyzmem. Pisano o kostiumach „modnickich” już nie tylko po to, by je zdyskredytować, a nawet nie po to, by poinformować o osobliwościach obyczajowych, lecz także, by zwrócić uwagę, że moda stanowi pewien rodzaj sztuki i towarzyskiego „kunsztu” – i że nie musi być koniecznie zbytkiem. Nie podlega także wyłącznie pod trwały kodeks dobrego obyczaju, mówiący wprost, co i kiedy należy zakładać. Nie wystarczy przeczytać poradnik edukacyjny, by opanować umiejętność ubierania się i ciągłego przebrania według zmieniających się gustów danego czasu (XIX wieku) i miejsca (stolicy lub innego dużego miasta).

W skali europejskiej *signum temporis* i początkiem niekończącej się kariery pism modowych były angielskie „Lady’s Magazine” (1770–1874), „The Magazine of Female Fashions of London & Paris” (1798–1806), „La Belle Assemblée” (1806–1837); francuski „Cabinet des Modes” (1785–1793) oraz jego następca „Journal des Dames et des Modes” (1797–1839), a także odpowiedniki z innych krajów: niemiecki „Journal des Luxus und der Moden” (1786–1827), włoskie „La Donna Elegante ed Erudita” (1786–1788), „Giornale delle Dame e delle Mode di Francia” (1786–1794) czy „Corriere delle Dame” (1804–1874)¹⁰. Mimo różnic historycznych i lokalnych uwarunkowań pisma te miały pewną linię wspólną: włączały modę na pełnych prawach w przestrzeń życia towarzyskiego i – niech padnie tu akcent – kulturalnego oraz literackiego. Choć w nich również niekiedy z przekazem mówiono o próżności rewii mody na promenadach i reprezentacyjnych ulicach miast, to jednak godzono się na tę próżność jako nieusuwalną cechę ludzkiego obyczaju, podsycaną ponadto przez ducha „wieku towarzy-

⁹ *Mody*, „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, t. 1, nr 9, s. 47–48.

¹⁰ Niektóre periodyki modowe doczekały się osobnych opracowań, np.: A. Klei-
nert, *Le „Journal des Dames et des Modes” ou la conquête de l’Europe féminine*, Stuttgart
2001; G. Sergio, *Il „Corriere delle Dame” e il lessico della moda nell’Ottocento*, Milano
2010.

skiego". Redaktor „Kuriera dla Płci Pięknej”, polskiego odpowiednika powyższych tytułów, pisał:

[...] nie sądziemy [!] być od rzeczy źródło powstania MODY w zbytku i próżności oznaczyć. – Tak zaiste, tylko zbytkujący lub próżny mógł być pierwiastkowym twórcą tych zmian, które stawszy się w naszym ucywilizowanym wieku smutną a niezbędną koniecznością, są zarazem, że tak powiemy, miarą dobrego lub złego wychowania¹¹.

Nie było to ironiczne stwierdzenie. Wolno przypuszczać, że redaktor „Kuriera”, podobnie jak wielu innych publicystów ówczesnej prasy, istotnie postrzegał modę jako kulturalny wykwit ludzkiej próżności. Człowiek modny (nie tylko żony modne, lecz także modni mężowie, paniczyskowie i panny) chciał się podobać w towarzystwie i na ulicach miast, więc powołanie pisma, które miało wspierać te starania wokół miłości własnej, wydawało się moralnie nieneutralne. Stąd asekuracyjny ton deklaracji redaktora i uderzenie w strunę „smutnej a niezbędnej konieczności”. Przepustkę do modnego świata – do powstającej sztuki nowoczesnej metropolii – dawały przecież nie cnoty, ale pieniądze. Dopiero z odpowiednim kapitałem można było uczyć się miejskiego kunsztu ubioru oraz olśniewającej prezencji. „Journal des Dames et des Modes”, szukający swoich czytelników wśród zamożnych mieszczan, stwierdzał melancholijnie: „Jeśli Paryż dostarcza zamożnym mnóstwa przyjemności, to można również powiedzieć, że bez pieniędzy Paryż jest smutnym miejscem”¹².

Lekki strój literatury *à la mode*

Z czasopism modowych początku XIX wieku można się dowiedzieć rozmaitych detali o będących *au courant* kostiumach żeńskich i męskich, ozdobach i biżuterii. Na przykład „Corriere delle Dame” powiadał:

W sklepach z modą często dobiera się jednocześnie czarny atłas i niebieski aksamit. Czarny aksamitny kapelusz wyściela się niebieskim atłasem, a niebieski atłasowy kapelusz wyściela się czarnym aksamitem. Drobne pióra w obydwu tych kolorach

¹¹ *Mody*, „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, t. 1, nr 1, s. 3.

¹² „Si Paris offre mille jouissances a l'homme fortune, on peut dire aussi que Paris sans argent est un triste sejour” (*Paris*, „Journal des Dames et des Modes” 1798, nr 8, s. 121).

przymocowywane są za pomocą kokardek w czarne i niebieskie paski. Niekiedy ponadto kapelusz przyozdabia się delikatną czarną koronką¹³.

Takim doniesieniom towarzyszyły kronika życia towarzyskiego, minirecenzje spektakli teatralnych oraz zapowiedzi kolejnych widowisk, koncertów, balów i maskarad. *Fashion magazines* zajmowały się *fashion* nie tylko w ścisłym znaczeniu stylów ubioru, lecz także obyczajami i zajęciami *fashionable world*. Dla historii literatury jest szczególnie znamienne, że w modnym świecie w nowinach z życia stolicy dużo farby drukarskiej poświęcano na teksty literackie. Nie był to bynajmniej dodatek, lecz stały komponent tych periodyków, pod względem objętości – jak w przypadku „Journal des Dames et des Modes” – często objętościowo dominujący nad materiałami dotyczącymi innych spraw. Ówczesne czasopisma modowe miały – mówiąc w uproszczeniu – trzy pola zainteresowań: 1. modę w ścisłym sensie – „konfekcję”; 2. doniesienia towarzyskie; 3. literaturę. Nie były to osobne działy – takie jak w *journaux savantes*, gdzie teksty publikowano w odrębnych sekcjach, jak „Chemia”, „Astronomia”, „Moralność”, „Literatura” itd. Trzy wskazane obszary nakładały się na siebie i w pewnym sensie stapiały w jedną kategorię „mody” w znaczeniu szerokim: teksty te opowiadały o tym, czym teraz żyje „dobre towarzystwo”, gdzie się przebywa, co się nosi, co się ogląda i co się czyta, o kim i jak się mówi. Redaktorów i ich czytelników interesował panujący *modus* ubierania się, obyczajów, zajęć:

W zeszłą środę, jako w dzień popielcu, stosownie do zwyczaju od niepamiętnych zaprowadzonego czasów, mnóstwo osób znajdowało się w Wilanowie. Czas nader piękny i sanna droga wyborna, wiele się przyczyniły do uprzyjemnienia tej przejazdu [!], której niemal połowa Warszawy używała. Więcej jeszcze znajdowało się osób na Starowiejskiej Kawie, gdzie dziedziniec i przyległe drogi zupełnie pojazdami okryte były. Do dnia jeszcze dzisiejszego wiele osób jedzie do Wilanowa¹⁴.

¹³ „Nei magazzini di mode il raso bleu ed il velluto nero s’impiegano a vicenda frequentemente. Si foderà un cappello di velluto nero con raso bleu, e ponesi una foderà di velluto nero ad un cappellino di raso bleu. Delle piccole piume nei due colori si attaccano per mezzo di rosette di nastro a righe bleues e nere; e qualche volta inoltre e ornato il cappello di una blonda nera” (*Mode*, „Corriere delle Dame” 1826, nr 48, s. 383–384).

¹⁴ Bez tytułu, „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, t. 1, nr 20, s. 99–100.

Ciągle trwająca sanna była przyczyną, iż pomimo dwudziestu trzech stopni mrozu, jakie w dniu wczorajszym mieliśmy, dość znaczna liczba osób znajdowała się na Wiejskiej Kawie. – Znajdują się osoby, które do tego miejsca cenę niejaką przywiązują i które zaniedbanie jego za grzech by sobie poczytały¹⁵.

Etymologia słowa „moda” wskazuje na sposób – jeden z co najmniej kilku – na manierę i wariant. Maniery się zmieniają, nie zawsze da się rozpoznać lepsze od gorszych, ale gdy mowa na przykład o rodzajach kapeluszy albo o tym, gdzie chodzić na kawę, a gdzie na maskarady – można zaobserwować, jak postępuje elita oraz ludzie aspirujący do elity, a więc stwierdzić, jakie zachowania i formy kultury towarzyskiej są *à la mode*. Tego czytelnik dowiadywał się z „Journal des Dames et des Modes”, z „Corriere delle Dame” czy właśnie z „Kuriera dla Płci Pięknej”. Co prawda zarówno obyczaje, nowiny towarzyskie, jak i literatura były wdzięcznym tematem również innych segmentów prasowych, między innymi w dziennikach informacyjno-publicystycznych, jednak tylko w sektorze żurnali modowych widać było wyraźnie zakres tego, co w pierwszych dekadach XIX wieku podpada pod kategorię mody. Dało się dostrzec, że moda coraz śміielej wkracza w różne przestrzenie życia społecznego i zmienia gust estetyczny nie tylko w materii krawieckiej. Swoje panowanie rozciąga na literaturę. Okazuje się, że poezja – podobnie jak moda – stanowi kostium towarzyski; obie mogą być dla człowieka z towarzystwa atrakcyjnym lub zgoła niefortunnie nałożonym ubraniem. Kto nadążał za kapryśnymi gustami epoki (w sferze sztuki, obyczaju, ubioru) albo kto tę epokę wyprzedzał, ten opanował ważny „kunszt” w nowoczesnym mieście. Na skrzyżowaniu tych zjawisk (modernizacja miast, życie kulturalne socjety, „dobre obyczaje”) w początkach XIX wieku powstawało zjawisko dandyzmu, który wynosił umiejętność ubierania się i prezencji na poziom sztuki. W związku z tym artyści – również poeci, jak Byron – zainteresowali się tą nową gałęzią i jej wirtuozami¹⁶. Dandysi potrafili zwrócić na siebie uwagę słowem i strojem.

¹⁵ Bez tytułu, „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, t. 1, nr 12, s. 60.

¹⁶ „Dans le domaine du vestimentaire, Byron cherche au début à imiter le style de Brummell. Stendhal, qui lui rend visite en Italie, constate que «c'était avec le frémissement de l'adoration et de la jalousie qu'il prononçait le nom de Brummell». Une anecdote nous raconte qu'il essaya pendant longtemps, et sans succès, de faire de

Literatura – jej specyficzny typ, o którym mowa będzie w następnych akapitach – miała swój znaczący udział w życiu współczesnego miasta, szczególnie stolic; ozdabiała to życie, komentowała je w krótkich formach i stanowiła refleks relacji międzyludzkich. Jako część życia modnego towarzystwa sama stawała się modna – nie w tym sensie, że wszyscy zaczynali się nią interesować; ale w tym, że to właśnie ona rejestrowała zachowania i obyczaje *fashionable world* i rozpowszechniała je w mieście. A oprócz rejestrowania dostarczała temu światu tematu do konwersacji i plotek. Ogłaszana w „kuriernach”, była przedłużeniem i pretekstem do kolejnych rozmów w salonach, klubach czy choćby na przypadkowych spotkaniach na ulicy. Człowiek należący do *fashionable world* albo aspirujący do niego miał obraz modnego świata w żurnalach, które mógł przeczytać przy stoliku w warszawskiej Wiejskiej Kawie, paryskim Le Procope czy rzymskiej Caffè Greco. Wszystkim tym periodykom przyświecała bowiem jedna zasada: odpowiedź na pytanie, *what is new*. Każda i każdy z *la bonne compagnie*, chcąc nie chcąc, na spotkaniach przechodzili sprawdzian bycia na bieżąco. By obracać się w towarzystwie, należało być *au courant* – w kwestii ubioru, lecz nie tylko w tej. W dzieleniu się zasobami tych nowości wyspecjalizowały się żurnale. Nie czytać czasopism – oznaczało odebrać sobie szczególnie wysoko wówczas ceniony atut aktualności. Z uwagi na niewysoki jeszcze stopień specjalizacji prasy (sprofilowania odbiorcy) w czytelnictwie socjety znalazły się zarówno czasopisma informacyjne („kuriery”), jak i poważne periodyki naukowe z kategorii *journaux savantes*. Dla dynamiki życia towarzyskiego *fashion magazines* wydają się jednak najbardziej charakterystyczne.

W jednym z ostatnich numerów pierwszego tomu „Kuriera dla Płci Pięknej” redaktor deklarował, że kolejne numery pisma będą „obej-

nœud de la cravate comme l'avait enseigné son maître ; finalement, il juge la procédure trop difficile et l'abandonne en faveur d'un simple foulard légèrement noué autour du cou” („W dziedzinie ubioru Byron na początku próbuje naśladować styl Brummella. Stendhal, który odwiedza go we Włoszech, stwierdza, że «z drżeniem uwielbienia i zazdrości wymawiał imię Brummella». Według anegdoty próbował długo i bez powodzenia zawiązać węzeł krawata, jak go uczył mistrz; ostatecznie uznał te czynności za zbyt trudne i porzucił je na rzecz zwykłej chustki, lekko zawiniętej wokół szyi”). K. Becker, *Le dandysme littéraire en France au XIXe siècle*, Orleans 2010, s. 26.

mować cenniejsze wyjątki z dzieł Walter [!] Scotta, Byrona, Claudena, powieści, lekką poezję, nowości zagraniczne we względzie literatury, a nade wszystko w najściślejszym znaczeniu mody”¹⁷. Modna literatura na łamach żurnali nie była koniecznie literaturą najnowszą. Pod względem rejestrowania bieżących wydarzeń życia literackiego (na przykład świeżynek wydawniczych) pierwszeństwo miały „poważniejsze” pisma, w rodzaju tygodników i miesięczników ogólnokulturalnych, podających często na ostatnich kolumnach wykaz ostatnio opublikowanych książek. Za tak pojętą aktualnością żurnale programowo raczej nie podążały. Nie każda nowość wydawnicza stała się przecież modna. Modne będą na przykład utwory Waltera Scotta, George’a Byrona czy Heinricha Claudena – i także „Kurier dla Płci Pięknej” nie omieszka wydrukować na przykład przekładu *Fare The Well*¹⁸ – ale innych sław literackich – choćby Johanna Wolfganga Goethego – już mniej. Ogólnie biorąc, w swoich wyborach literackich czasopisma modowe nie okazywały szczególnych względów żadnej „szkole” czy koterii. Jeśli przypomnimy, że czas dynamicznego rozwoju tych periodyków – pierwsze dekady XIX wieku – nakłada się na czas debat o klasycyzmie i romantyzmie – to trzeba będzie wyciągnąć wniosek, że w tych debatach „Journal des Dames et des Modes” i tytuły siostrzane zajmujące się literaturą okazywały *désintéressement*. Ani „Journal des Dames et des Modes”, ani „Corriere delle Dame”, ani „La Belle Assemblée” czy „Kurier dla Płci Pięknej” nie trudniły się konfrontacją tradycji klasycznej i romantycznej; nie forsowały jakiegoś autora kosztem innego. Giełda literacka, w której jedni tracą na wartości, a inni zyskują, omijała żurnale lub też należałoby stwierdzić, że to redaktorzy żurnali nie zamierzali na niej grać. Autorytet twórcy – poety-artysty – tracił w tych

¹⁷ Oświadczenie redakcji „Kuriera dla Płci Pięknej”, „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, t. 1, nr 30, s. 146.

¹⁸ G. Byron, *Pożegnanie. Elegia...*, tłum. anonimowe, „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, nr 17, s. 86–87; SK... [Skórkowski?], *Elegia – z dzieł lorda Byrona*, „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, nr 30, s. 144–145. Zob. też: tenże, *Dumanie nad grobem przyjaciela*, „Warszawianin” 1822, nr 14, s. 213–214. „Warszawianin” (1822, nr 6, s. 95–96) ogłosił ponadto utwór Lamartine’a *Wielki tydzień. Wyjątek z „Dumań poety”...*, tłum. D. Lisiecki. W „Kurierze dla Płci Pięknej” (1823, t. 2, nr 7, s. 41–43) ukazała się *Rękawiczka* Friedricha Schillera; tłumacz podpisany inicjałami „J.N.K.”.

periodykach na znaczeniu. O ile przeglądając „Dziennik Wileński” czy „Pamiętnik Warszawski”, czytelnik regularnie natrafiał na nazwiska wiekopomne (Homer, Kochanowski, Racine, Schiller...) albo choćby znane (Koźmian, Gorecki, Brodziński...), o tyle łamy żurnali wypełniała w większym stopniu twórczość anonimowa (***, E***, J.....) albo sprawiająca kłopoty w atrybucji. Często nie wiadomo, czy „nadesłany” wiersz rzeczywiście został nadesłany, czy też stanowił literacką igraszkę redaktorów. A jeśli został nadesłany, to czy autorka lub autor użyli swojego nazwiska? Czy mamy do czynienia z rzeczywistym wpisem do sztambucha czy z nietrudną do przeprowadzenia mistyfikacją?

Miejsce poety-artysty przemawiającego głosem sztuki coraz śmiejiej zajmowali dziennikarze i czytelnicy, zazwyczaj nieaspirujący do parnasy. Co prawda, i na łamach żurnali modowych figurowali niekiedy wielcy twórcy i myśliciele, ich myśli i słowa przykrawano jednak do potrzeb i zainteresowań czytelników obracających się w towarzystwie. Homer, Jean de La Fontaine, Voltaire, Denis Diderot, Adam Smith, Madame de Staël trafiali pod dyktando mody i pozostawiali tam na podobnych zasadach jak inni znani i nieznani autorzy, którzy „płodami dowcipu” mogli wyposażyć dandysów znad Newy, Sekwany, Tamizy czy Wisły w arsenał skrzydlatych słów, powiedzeń, konceptów czy epigramów. W literackim przedstawieniu takim dandysem był bohater Aleksandra Puszkina:

Eugeniusz — miał szczęśliwy talent,
Że mógł wszystkiego dotknąć z lekka,
Jak nakazywał dobry gust,
Lub z miną znawcy, który zwleka,
Przy sporze nie otwierać ust
I rozweselić piękną damę
Niespodziewanym epigramem.

[...]

Nie miał Eugeniusz mój ochoty
Odkurzać historycznych dat,
Za to pamiętał anegdoty
Przekazywane z dawnych lat,
Od Romulusa najwcześniejszych
Przypadków aż do dni dzisiejszych.

[...]

Sarkał i nudził się nad tomem
Homera albo Teokryta,
Lecz za to znał Adama Smitha¹⁹.

Z książek filozofów i artystów, ale także z autorów niezbyt sławnych redaktorzy chętnie brali urywki (anegdoty, aforyzmy, „ucinki”), które dały się wykorzystać w „dobrej kompanii”, pozwalały się użyć w konwersacji i stanowiły intelektualną dekorację dla wypowiedzi czytelnika, takiego na przykład jak Puszkiniowski *Oniegin*. W towarzystwie można było błysnąć na przykład „ucinkiem”:

Mówią, że już w tym wieku dobrych małżeństw nie ma,
Znam jedno. – Mąż jest ślepy, a żona jest niema²⁰.

Albo myślą:

Lubo małżeństwo jest loterią, każdy jednak według swego upodobania losu dostać może²¹.

Albo szaradą:

Kiedy się pierwsze z drugim utracą,
Nie wyżywi żadna praca:
Każdy się tylko lituje:
Trzecie wskazuje.
A gdy kogo we wszystko twarde wtrąć losy,
Sroższy jest stan nad nędze i najcięższe ciosy²².

Lub jedną z rozlicznych opowiastek z życia dawnych i współczesnych mężów stanu, uczonych i literatów. Nie wszystkie teksty stanowiły wykwit kultury salonowej i nie wszystkie skrzyły się konwersacyjnym dowcipem (*l'esprit* czy *wit*). Wszystkie jednak w większym lub mniejszym stopniu nadawały się na socjalizującą lekturę rozrywkę modnego towarzystwa – jak na przykład *Historia całusa*²³. Drukowano fragmenty czy „ekstrakty” – streszczenia romansów (jak *Strach mnie-*

¹⁹ A. Puszkini, *Eugeniusz Oniegin*, tłum. A. Ważyk, Warszawa 1973, s. 9–10.

²⁰ C., *Ucinek*, „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, nr 26, s. 128.

²¹ *Myśli*, „Warszawianin” 1822, nr 1, s. 8.

²² M.J., *Szarada*, „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, nr 2, s. 11.

²³ *Historia całusa*, „Warszawianin” 1822, nr 8, s. 124–125.

many „z francuskiego”²⁴), powiastki moralne, a także obyczajowo interesujące fragmenty uczonych rozpraw – na przykład uwagi de Staël „o charakterze neapolitańczyków” opublikowane w „Warszawianinie”:

Neapolitańczyk całe swoje szczęście na rozkoszy zakłada, ale miłość rozkoszy nie tak jest szkodliwą, jak chciwe samolubstwo. [...] Często zdarza się widzieć gust wytworny w stroju i powierzchownych ozdobach, obok zupełnego braku rzeczy ku wygodzie i potrzebie służących²⁵.

Chętnie ogłaszano drobne formy prozatorskie; historyjki z życia pisarzy i uczonych, czerpane z pamiętników i listów: „Bassompierre mawiał o hrabi Comminge, że zawsze otwiera usta ze szkodą bliźniego; albo dla jedzenia, albo dla obmowy”²⁶. „Dowcip i rozum, powtarzał Pope, są utworzone jak mąż i żona, dla wzajemnej sobie pomocy – i równie jak oni są prawie zawsze w niezgodzie”²⁷. Poezja zaś przemawiała głosami autorów z różnych epok i krajów: mogli tu się pojawić Horacy, Voltaire, Alexander Pope oraz – na równych z nimi prawach – współczesny anonimowy autor jubileuszowego wierszyka²⁸. Mnóstwo drukowano poezji lekkich, pasterskich lub miłosnych w stylu rokoko:

Amorek i trzy wdziękinie
Szukali długo po świecie
Miejsca na swoje świątynie,
Szukali długo daremnie
Nareszcie znaleźli przecie,
Miejsce na swoje świątynie
W tobie nadobne wdziękinie,
A srogi amorek we mnie²⁹.

²⁴ Strach mniemany, „Warszawianin” 1822, nr 12, s. 200–202.

²⁵ A.L.G. de Staël, *O charakterze neapolitańczyków*, „Warszawianin” 1822, nr 1, s. 5–6.

²⁶ *Anegdota*, „Warszawianin” 1822, nr 3, s. 46.

²⁷ *Anegdota*, „Warszawianin” 1822, nr 10, s. 155.

²⁸ Znalazło się też miejsce dla Andrzeja Zbylitowskiego: „Sądzimy, że uczynimy przyjemność miłośnikom ojczyźnej literatury, umieszczając wiersz *Do wsi wspomnianego poety*, znaleziony w bibliotece krzemienieckiej, a dotąd drukiem nieogłoszony” („Warszawianin” 1822, nr 11, s. 167–170).

²⁹ C., *Triolet*, „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, t. 1, nr 25, s. 132.

Kwiecie najmiłszy! któremu zaszkodzić
Zjadła zazdrość na próżno się sili,
Umiesz wiek życia znikomy osłodzić,
Znaleźć szczęśliwość w mijającej chwili
Bodaj bym gasząc ogień, który mię przeniknął,
Żył jak ty, był kochanym, i kochany zniknął³⁰.

W modzie pozostawały bajki i fraszki:

Widząc, że nad czytaniem student zasnął smacznie,
Podobało się świecy – więc rozmawiać zacznie:
„Chwałę ci, że twój umysł kształcić się nie lubi;
Cóż mi z tego, żem światła – toż światło mnie gubi”³¹.

Ufności naszej pragniesz za wcześnie
Cóż! że uśpieniami nudzisz?
Kiedy sam choć się przebudzisz,
Prawisz nam bajki jak we śnie³².

Choć w lirykach dominował ton radości i zachwytów nad ulotnym
szczęściem, to nie brakowało wierszy elegijnych i tkliwych dumań,
zwłaszcza w obliczu utraty kochanki:

Ozdobny kamień zwłok jej nie okrywa
Krzyż tylko w ziemi utkwiony;
Czysta jak anioł — przy Bogu spoczywaj
W czas ziemskie rzuciwszy strony³³.

³⁰ *Pocałowanie*, „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, t. 1, nr 3, s. 13–14; *Róża i bławatek. Bajka (z imionnika)*, „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, t. 1, nr 17, s. 82. Zob. też np. C. Godebski, *Sielanka*, „Warszawianin” 1822, nr 1, s. 15; M.J., *Oddalenie*, „Warszawianin” 1822, nr 11, s. 176; *Do mojej liry*, „Warszawianin” 1822, nr 22, s. 352; J.Z. *Strumyk i róża*, „Warszawianin” 1822, nr 23, s. 368; *Spoczynek kochanki*, „Warszawianin” 1822, nr 28, s. 448. Drukowano wiersze okolicznościowe, w tym komplementy poetyckie, np.: L. Osiński, *Do L.C. na imieniny*, „Warszawianin” 1822, nr 31, s. 498.

³¹ J., *Student i świeca*, „Warszawianin” 1822, nr 8, s. 128. Zob. też: M.J., *Słownik i jastrzęb*, „Warszawianin” 1822, nr 18, s. 287–288.

³² *Do pewnego nauczyciela magnetyzmu*, „Warszawianin” 1822, nr 28, s. 448. Zob. też np. J.N.K., *Poeta*, „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, t. 2, nr 6, s. 37–38.

³³ *Duma nad grobem Matyldy*, „Warszawianin” 1822, nr 15, s. 239; *Strata kochanki*, „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, t. 1, nr 12, s. 57.

Równie wymowne jest także to, czego w tych żurnalach generalnie nie ogłaszano, czy też – mówiąc ostrożniej – co należało do rzadkości. Nie okazywano preferencji dla gatunków monumentalnych, zwłaszcza dla epiki bohaterskiej³⁴. Można by to tłumaczyć skromną w tym względzie objętością modowych pism periodycznych, ale przecież inne periodyki – jak „Tygodnik Wileński” czy „Tygodnik Polski” – bynajmniej nie stroniły od takich form; po prostu podawały ją w skrótach albo rozciągały publikację na kilka numerów. Nieczęsto drukowano wyimki z tekstów dramatycznych³⁵ (co było normą w *journaux savantes*, a także w lżejszych tygodnikach kulturalnych); zamiast tego publikowano scenki dialogowe, które mogły być zasłyszane, ale równie dobrze mogły być zupełnie fikcyjne³⁶. Ody, hymny i inne formy podniosłej albo uroczystej liryki na łamach żurnali stanowiły najwyżej wąski margines³⁷. Nie publikowano dzieł. O ile w renomowanych i poważanych periodykach z kategorii *journaux savantes* czy *learned journals* pod nagłówkiem „Literatura” znajdowały się głównie utwory przynajmniej pretendujące do tytułu dzieła sztuki, o tyle w *fashion magazines* ranga artystyczna lub wyrok „trybunału estetycznego” nie miały znaczenia. Publikowano więc nie tyle utwory arcydziełne lub zgodne z obowiązującymi kanonami, ile raczej takie, które mogą przypaść do gustu i które się spodobają. Teksty te kierowano do czyteln-

³⁴ Podzielano jednak charakterystyczne dla bodaj wszystkich czasopism kulturalnych tamtego okresu uwielbienie dla *Pieśni Osjana*; J. Macpherson, *Katlin. Poema Osjana barda szkockiego*, tłum. anonimowy, „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, t. 2, nr 16, s. 97–103; t. 2, nr 17, s. 105–106.

³⁵ D. Lisiecki, *Wyjątek z komedyi „Pan Pożyczko”*, „Warszawianin” 1822, nr 2, s. 29–32; P. Corneille, *Cyd* (fragm.), tłum. L. Osiński, „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, t. 2, nr 13, s. 77–83; A. Fredro, *Geldhab*, „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, t. 2, nr 23, s. 133–138.

³⁶ Zob. np. *Warszawa*, „Warszawianin” 1822, nr 2, s. 26.

³⁷ Nie znaczy to jednak, że nie publikowano utworów podniosłych i pochwalnych. „Warszawianin” (1822, nr 10, s. 159) zamieścił np. wiersz Ludwika Osińskiego *Ubogi do księżnej Czartoryskiej*. Zob. również np.: G. Dzierżawin, *Oda w dzień urodzin Aleksandra I*, tłum. S.K., „Warszawianin” 1822, nr 19, s. 301–304; C. Godebski, *Hymn do Boga*, „Warszawianin” 1822, nr 35, s. 559–560; S. Konopacki, *Do W. Marii z Wołowskich Szymanowskiej pierwszej fortepianistki N. N. Cesarzowych W. Rosji*, „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, t. 2, nr 12, s. 69–70; J. Wyleżyński, *Do W. Marii z Wołowskich Szymanowskiej*, „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, t. 2, nr 12, s. 70.

niczek i czytelników w podobnej intencji, w jakiej podsuwano doniesienia ze świata towarzyskiego, ciekawostki i anegdota. Miały zaprzętać uwagę, zabawić i wyposażyć czytelnika w fabułki, koncepty i *bon moty* odpowiednie do wygłoszenia czy powtórzenia w konwersacji. Oczywiście jeśli przy okazji utwory te świadczyły o czyjejs wirtuozerii poetyckiej, tym lepiej. Arcydzielności jednak nie wymagano i nie wiązano z tego typu tekstami większych zamiarów (ideowych ani pedagogicznych). Te „zabawki dowcipu” pisali zresztą nie tylko czytelnicy nadsyłający wiersze do redakcji z życzeniem ogłoszenia drukiem, lecz również sami redaktorzy.

Literatura „gazeciarska”

Kiedy mówimy o literaturze w pierwszych *fashion magazines* i akcentujemy, jak ważne miejsce w nich zajmowała, to warto dodać generalne zastrzeżenie. W wielu przypadkach trudno oddzielić literaturę od tekstów dziennikarskich. Co prawda nie budzą wątpliwości „zabawki” wierszem (szarady, logogryfy, „enigmy” itp.) jako produkcja literacka czy artystyczna, a liczne nowiny „z miasta” uznać wypada bez zastrzeżeń za materiał informacyjno-publicystyczny:

Mamy na koniec od dwóch lat na próżno oczekiwaną sanę. Używają jej wszyscy, i każdy w chęci niejako nagrodzenia sobie przeszłej zimy nasycić się nią nie może. Mroźny lecz pogodny dzień wczorajszy zwabił krocie sanek do Alei i w miejscu tem cieszyć się można było nieporównanym widokiem. [...] Starowiejska kawa dawno zapewne nie cieszyła się przytomnością tylu osób, znajdowało ich się bowiem blisko trzysta. Powszechną uwagę ściągały na siebie ogromne sanie, ciągnięte czterma [!] w poręcz zaprzężonemi i w jedwabne karmazynowe sz[a]lle przybranemi końmi. Jedna z siedzących piękności powodowała spienione rumaki jedwabnym lejcem i uważaliśmy, że stangreta wcale nie było, którego miejsce zastępowało znać dwóch mężczyzn w tyle sanek stojących³⁸.

W formach prozatorskich jednak, które ogłaszano jako anegdota z życia towarzyskiego, dziennikarska „prawda” i praca literacka mieszały się w trudnych do ustalenia proporcjach. Zdarzało się, że podawano źródło historii opisywanej w „zdarzeniach prawdziwych”, nie

³⁸ Bez tytułu, „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, t. 1, nr 3, s. 16.

zawsze jednak czyniono to na tyle dokładnie, by dociekliwy czytelnik mógł do niego dotrzeć. Nieraz powoływano się na relację przekazywaną z ust do ust lub też zupełnie obywno się bez informacji o pochodzeniu wiadomości. Sytuacje opisane w poniższych cytatach mogą być całkiem fikcjonalne; mogą też jednak odnosić się do realnie istniejących osób, których tożsamość została ukryta pod asteryksami i skrótami:

W takim położeniu znajduje się właśnie młoda moja kuzynka Paulina, i pierwszym jej wstępem na świat będzie bal świetny dany w przyszły piątek u Hr.*** [...] Paulina straciła w dzieciństwie matkę i ojca, posłuchamy zatem przestrog, które jej opiekunka stara ciotka na zasadzie własnego udzieliła doświadczenia³⁹.

[...] przyjechawszy bowiem raz pierwszy do Warszawy, będąc wprowadzony raz pierwszy na tak zwany wielki świat, zdania moje i myśli, a szczególnie we względzie zachowania się na nim, bardzo nie są pewne. [...] Opatrzony zalecającymi listami pierwsza mą wizytę oddałem Jenerałowej G*** mej dalekiej kuzynce⁴⁰.

[...] racz zważyć, jak dalece miłość jest rozmaita, jak obfitą w tysiączne wynalazki, jak umie korzystać z wszystkich okoliczności; i ja jestem przekonany, iż wpośród tego tutaj świetnego koła, gdzie każdy prawie zdaje się być dla siebie obcym, miłość, ta władza niczym nie wstrzymana, umie skrycie wypełniać swoje obowiązki. Przejdźmy do drugiego salonu, a spodziewam się, iż zdołam panią przekonać, że odkryjemy może nie jedną z tych tajemnic, które to lubie bóstwo zwykło się okrywać.

Ochocza na me wezwanie ruszyła się z krzesła pani R.... i prześliśmy [!] do przyległego pokoju⁴¹.

„Prawdziwe zdarzenie” nie zawsze było prawdziwe. Z kolei w tekstach poetyckich pod konwencjonalnymi imionami bohaterów i bohaterek (Lucyna, Ludmiła, Koryna itp.⁴²) kryły się nieraz zapewne rzeczywiste osoby, wobec których wiersz mógł być kurtuazyjnym gestem poetyckim. W przypadku „wygwiazdkowanych” imion autorów i bohaterów wiersza chodziło nie tylko o autorską skromność, lecz także

³⁹ Pierwszy wstęp młodej panienki na świat, „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, t. 1, nr 1, s. 5.

⁴⁰ G..., *Korespondencja. Artykuł nadesłany*, „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, t. 1, nr 7, s. 35.

⁴¹ Mody, „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, t. 1, nr 25, s. 122.

⁴² M.J., *Niestałość. Do Koryny*, „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, t. 1, nr 31, s. 146–147; C****, *Poeta i róża*, „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, t. 1, nr 7, s. 33; *Do Lucyny*, „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, t. 2, nr 9, s. 53.

o towarzyską dyskrecję⁴³. Do dobrego tonu należało – przynajmniej w wybranych przypadkach – ukrycie autora czy autorki epigramatu, wiersza sztambuchowego czy poetyckiego komplementu, stąd wielokropki i gwiazdki w tytułach kokieteryjnych liryków:

Nie tyle dej algierski niewolników liczy,
Ileś ty nieszczęśliwych zrobiła zdobyczy:
Lecz jakaż jest różnica tych i tamtych doli,
Tamci pragną wolności, ci pragną niewoli⁴⁴.

Po tytułowym przyimku „do” postawiono gwiazdki, a zamiast nazwiska autora widniał szereg asteryksów: nie dano poznać, kto i komu układał wiersze; zostawiano jednak sugestię, że utwór jest towarzyskim autentykiem⁴⁵.

Z punktu widzenia redaktorów kluczowe nie było ani to, żeby „zdarzenia prawdziwe” były autentykiem, ani też to, żeby poezje stanowiły owoc autonomicznej ekspresji artystycznej. Przeciwnie – atrakcyjna okazywała się właśnie rozmyta granica między faktem a zmyśleniem. Utwory literackie znajdowały się w żywiole materiałów informacyjno-publicystycznych, a często nie dało się odróżnić jednych od drugich. Rozmywanie granic między nowiną z „modnego świata” a literaturą było, wolno przypuszczać, świadomą strategią redaktorów, którzy nawiązywali konfidencjonalne porozumienie ze swoimi czytelnikami. Redaktor zwracał się do czytelnika jak do przyjaciela i powiernika sekretów czy przynajmniej jak do osoby, z którą można w zaufaniu wymienić anegdoty towarzyskie. Wiadomość mająca w sobie coś z prawdy i coś ze zmyślenia – tak jednak skonstruowana, by pozwalała w nią wierzyć i wabiła ciekawostką – stanowiła dziennikarsko-literacką hybrydę. Towarzyską spiralę rozmów modnego świata mocniej bardziej nakręcały domniemania i plotki, które można było przekazywać dalej, podważać lub rozbudowywać, niż sprawdzone fakty, które pozwalały

⁴³ W wybranych przypadkach można domyślić się adresata. Pod inicjałami „X.G.” w wierszu K. Ł., *Do X... G...* („Warszawianin” 1822, nr 8, s. 127–128) kryje się najpewniej Ksawery Godebski.

⁴⁴ ***, *Do...*, „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, t. 1, nr 10, s. 52.

⁴⁵ Zob. również: M.J., *Do...*, „Warszawianin” 1822, nr 16, s. 256; Ad. Prz., *Do...*, „Warszawianin” 1822, nr 21, s. 335–336.

się jedynie poznać, czy też utwór literacki, którego artyzm dawał się tylko podziwiać.

Redaktor żurnala prezentował się jako ktoś bliski czytelnikom i czytelnikom, należący do tego samego co oni środowiska, jak oni żyjący rytmem życia miasta, ciekaw nowin i plotek, wiedzący, co się gra na teatrach, chętnie nawiązujący korespondencyjny dialog. Z wdzięcznością zatem przyjmował gesty towarzyskiego rewanzu w postaci listów do redakcji. Odbiorcy danego pisma tworzyli iluzoryczny krąg zaufania, koterię czy środowisko – *la bonne compagnie*. Można się domyślać, że część tych listów była mistyfikacją – niejednokrotnie pisali je puszczalnie sami dziennikarze⁴⁶.

Autorytet redaktora oraz jego pozycja w kulturze nie miały takiego znaczenia jak fakt, że obraca się w „w świecie”. Do czytelniczek i czytelników mówił też jakby nie od siebie, tylko w imieniu tego konwersującego (i plotkującego) towarzystwa. Sam chętnie ukrywał indywidualną tożsamość, bo to *la société* ma swoją opinię i swoje zdania, które na łamach żurnala są jedynie przedstawiane. Taką sugestią możemy zauważyć w zagranicznych czasopismach modowych. „On voit” – brzmiała formuła znamionująca relacje z życia towarzyskiego publikowane w „Journal des Dames et de Modes”. A przecież „on voit” („widuje się”) to coś całkiem innego niż obiektywistyczne „il y a” („jest”). Nie wiemy, jak jest naprawdę, ale powiemy wam, co widzimy „Au bal et en soirée, on voit des guirlandes en or, d’autres en argent, et des bouquets en pierres de couleur sur des coiffures [!] en cheveux”⁴⁷ – pisał redaktor „Journal des Dames et des Modes”. „Na ostatnich redutach widziano maski charakterystycznie i z przepychem ubrane; ale że w małej były liczbie, przeto się tylko ukazywały na chwilę” – powiadał redaktor „Warszawianina”⁴⁸.

* * *

⁴⁶ *List pięknej kobiety o swoim starym mężu*, „Warszawianin” 1822, nr 3, s. 38–39; E., *Warszawa*, „Warszawianin” 1822, nr 9, s. 137–141.

⁴⁷ *Modes*, „Journal des Dames et des Modes” 1825, 15 Janvier, nr 3, s. 23.

⁴⁸ *Nowości paryskie*, „Warszawianin” 1822, nr 3, s. 43.

„Modna” literatura – ta, którą publikowano w żurnalach modowych – nie próbowała być prawdziwa, szczerza czy autentyczna. Innymi słowy, zamiast zajmować się wnętrzem człowieka: sercem, duszą czy umysłem, zajmowała się tym co powierzchowne: wyglądem, obyczajami dostrzeżonymi przez czujne oko obserwatora, byciem wśród ludzi – mieszkańców dużego miasta. Odnosiła się do ujmowanych na gorąco wydarzeń towarzyskich i relacji międzyludzkich. Ten szczególny prezytyzm tekstów ogłaszanych na łamach żurnali odróżnia je od literatury w innych czasopism kulturalnych, zwłaszcza z kategorii *journaux savantes*. O ile w tak zwanych poważnych periodykach literatura występowała w majestacie tradycji (klasycznej lub romantycznej), o tyle w czasopismach modowych przyłgnęła do chwili obecnej, do mody, czyli – jak pisze Salvadori – do świata „nietrwałych zachwyty”, do „ciągłej gry pozorów, której rytm nadaje miejski tłum”⁴⁹. Charakterystyczne, choć nie zaskakujące, że autor *Mody i nowoczesności*, definiując nowoczesną fascynację pisarzy modą, nawiązuje do Charles’a Baudelaire’a, a także do Stephane’a Mallarmégo: „W 1874 roku Stephane Mallarmé ma trzydzieści dwa lata. 6 września zakłada pismo. Nadaje mu tytuł «La Derniere Mode». To jedno z pierwszych czasopism specjalistycznych (obok «Aquarelle Mode» czy «Journal des dames et des modes»)”⁵⁰. Salvadori widzi w przedsięwzięciu Mallarmégo świadectwo nowoczesnego „nietrwałego zachwyty” nad modą, obejmującego oprócz konfekcji także inne dziedziny życia. „Jedyny redaktor [czyli Mallarmé – T.J.] czasopisma prowadzi trwający kwartał monolog nie tylko o samej modzie, ale także o wszystkim, co w Paryżu jest wówczas modne: rozprawia o spektaklach, podróżach, książkach, gastronomii, urządzaniu wnętrza, edukacji, muzyce, dworcach kolejowych”⁵¹. Jeśli mowa o wybitnych pisarzach redagujących czasopismo modowe – wszystko się zgadza. Ale warto pamiętać, że żurnale mody, które rozprawiały także o „spektaklach, podróżach, książkach, gastronomii, urządzaniu wnętrza, edukacji, muzyce, dworcach kolejowych”, pojawiły się bez mała sto lat wcześniej (z wyjątkiem, rzecz jasna, dworców). Już

⁴⁹ R. Salvadori, *Moda i nowoczesność...*, s. 9.

⁵⁰ Tamże, s. 10.

⁵¹ Tamże, s. 11.

wtedy – na przełomie XVIII i XIX wieku oraz w pierwszych dekadach XIX wieku – zachwyt nad efemerycznym pięknem poezji i mody, ich ulotnymi formami, zaznaczył się w czasopiśmie, na długo przed słynną Baudelaire’owską frazą-idea *fugitive beauté*.

Bibliografia

- Anegdota*, „Warszawianin” 1822, nr 3, s. 46.
Anegdota, „Warszawianin” 1822, nr 10, s. 155.
Ad. Prz., *Do...*, „Warszawianin” 1822, nr 21, s. 335–336.
Banach A., *O modzie XIX wieku*, Warszawa 1957.
Becker K., *Le dandysme litteraire en France au XIXe siecle*, Orleans 2010.
Boucher F., *Historia mody. Dzieje ubiorów od czasów prehistorycznych do końca XX wieku*, tłum. P. Wrzosek, konsult. A. Sieradzka, Warszawa 2012.
Byron G.G., *Pożegnanie. Elegia...*, tłum. anonimowe, „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, nr 17, s. 86–87.
C****, *Poeta i róża*, „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, t. 1, nr 7, s. 33.
C., *Triolek*, „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, t. 1, nr 25, s. 132.
C., *Ucinek*, „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, nr 26, s. 128.
Corneille P., *Cyd (fragm.)*, tłum. L. Osiński, Kurier dla Płci Pięknej 1823, t. 2, nr 13, s. 77–83.
Do ..., „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, t. 1, nr 10, s. 52.
Do Lucyny, „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, t. 2, nr 9, s. 53.
Do mojej liry, „Warszawianin” 1822, nr 22, s. 352.
Do pewnego nauczyciela magnetyzmu, „Warszawianin” 1822, nr 28, s. 448.
Duma nad grobem Matyldy, „Warszawianin” 1822, nr 15, s. 239.
Dzierżawin G., *Oda w dzień urodzin Aleksandra I*, tłum. S.K., „Warszawianin” 1822, nr 19, s. 301–304.
E., *Warszawa*, „Warszawianin” 1822, nr 9, s. 137–141.
E., *Warszawa. Mody*, „Warszawianin” 1822, nr 1, s. 9–13.
Franke J., *Polska prasa kobieca w latach 1820–1918*, Warszawa 1999.
Fredro A., *Geldhab*, „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, t. 2, nr 23, s. 133–138.
G..., *Korespondencja. Artykuł nadesłany*, „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, t. 1, nr 7, s. 35–36.
Godebski C., *Hymn do Boga*, „Warszawianin” 1822, nr 35, s. 559–560.
Godebski C., *Sielanka*, „Warszawianin” 1822, nr 1, s. 15.
Gutkowska-Rychlewska M., *Historia ubiorów*, Wrocław 1968.
Historia całusa, „Warszawianin” 1822, nr 8, s. 124–125.
J., *Student i świeca*, „Warszawianin” 1822, nr 8, s. 128.
J.N.K., *Poeta*, „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, t. 2, nr 6, s. 37–38.
J. Z., *Strumyk i róża*, „Warszawianin” 1822, nr 23, s. 368.

- K.Ł., *Do X... G...*, „Warszawianin” 1822, nr 8, s. 127–128.
- Kilka słów o wierszopisie polskim Zbylitowskim, „Warszawianin” 1822, nr 11, s. 167–170.
- Kleinert A., *Le „Journal des Dames et des Modes” ou la conquête de l’Europe féminin*, Stuttgart 2001.
- Konopacki S., *Do W. Marii z Wołowskich Szymanowskiej pierwszej fortepianistki N. N. Cesarzowych W. Rosji*, „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, t. 2, nr 12, s. 69–70.
- Kowal J., *Literackie oblicze „Dziennika Wileńskiego” (1805–1806 i 1815–1830)*, Rzeszów 2017.
- Lamartine A., *Wielki tydzień. Wyjątek z „Dumań poety”...*, tłum. D. Lisiecki, „Warszawianin” 1822, nr 6, s. 95–96.
- Lisiecki D., *Wyjątek z komedii „Pan Pożyczko”*, „Warszawianin” 1822, nr 2, s. 29–32.
- List pięknej kobietki o swoim starym mężu*, „Warszawianin” 1822, nr 3, s. 38–39.
- M.J., *Do...*, „Warszawianin” 1822, nr 16, s. 256.
- M. J., *Niestatość. Do Koryny*, „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, t. 1, nr 31, s. 146–147.
- M. J., *Oddalenie*, „Warszawianin” 1822, nr 11, s. 176.
- M. J., *Słowik i jastrząb*, „Warszawianin” 1822, nr 18, s. 287–288.
- M. J., *Szarada*, „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, nr 2, s. 11.
- Macpherson J., *Katlin. Poema Osjana barda szkockiego*, tłum. anonimowy, „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, t. 2, nr 16, s. 97–103; t. 2, nr 17, s. 105–106.
- Modes*, „Journal des Dames et des Modes” 1825, nr 3, s. 23–24.
- Mody*, „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, t. 1, nr 1, s. 2–5.
- Mody*, „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, t. 1, nr 9, s. 47–48.
- Mody*, „Kurier dla Płci Pięknej” 1823 t. 1, nr 25, s. 121–123.
- Myśli*, „Warszawianin” 1822, nr 1, s. 8.
- Nowości paryskie*, „Warszawianin” 1822, nr 3, s. 43.
- Osiński L., *Do L.C. na imieniny*, „Warszawianin” 1822, nr 31, s. 498.
- Osiński L., *Ubogi do księżnej Czartoryskiej*, „Warszawianin” 1822, nr 10, s. 159.
- Oświadczenie redakcji „Kurier dla Płci Pięknej”*, „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, t. 1, nr 30, s. 146–147.
- Paris*, „Journal des Dames et des Modes” 1798, nr 8, s. 121.
- Pierwszy wstęp młodej panienki na świat*, „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, t. 1, nr 1, s. 5–6.
- Pocałowanie*, „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, t. 1, nr 3, s. 13–14.
- Puszkina A., *Eugeniusz Oniegin*, tłum. A. Ważyk, Warszawa 1973.
- Róża i bławatek. Bajka (z imionnika)*, „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, t. 1, nr 17, s. 82.
- Salvadori R., *Moda i nowoczesność*, tłum. H. Kralowa, Warszawa 2015.
- Schiller F., *Rękawiczka*, tłum. J.N.K., „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, t. 2, nr 7, s. 41–43.
- Sergio G., *Il „Corriere delle Dame” e il lessico della moda nell’Ottocento*, Milano 2010.
- Siwicka I., *Próba zdefiniowania mody na podstawie wybranych ogłoszeń z prasy Królestwa Polskiego lat 1815–1830*, „Acta Universitatis Lodzensis” 2017, t. 81, s. 109–117.
- SK..., *Elegia – z dzieł lorda Byrona*, „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, nr 30, s. 144–145.
- SK..., *Dumanie nad grobem przyjaciela*, „Warszawianin” 1822, nr 14, s. 213–214.
- Spoczynek kochanki*, „Warszawianin” 1822, nr 28, s. 448.

Staël A.L.G. de, *O charakterze neapolitańczyków*, „Warszawianin” 1822, nr 1, s. 5–6.

Strach mniemany, „Warszawianin” 1822, nr 12, s. 200–202.

Strata kochanki, „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, t. 1, nr 12, s. 57.

Warszawa, „Warszawianin” 1822, nr 2, s. 26–27.

Wyleżyński J., *Do W. Marii z Wołowskich Szymanowskiej*, „Kurier dla Płci Pięknej” 1823, t. 2, nr 12, s. 70.

Streszczenie

Tomasz Jędrzejewski, Moda i literatura w „Warszawianinie” i „Kurierze dla Płci Pięknej” na tle żurnali europejskich początku XIX wieku

Początek trzeciej dekady XIX wieku, kojarzony przede wszystkim ze wzrostem popularności romantyzmu, stanowił również okres szczególnej manifestacji symbiotycznych związków literatury i mody. Świadomość istnienia tej zależności, symptomatyczna w wymiarze zachodzących w Europie przeobrażeń estetycznych, objęła zarówno pisarzy i ich czytelników, jak i redaktorów prasy periodycznej, czego znamienitych przykładów dostarcza ówczesne czasopiśmiennictwo. Artykuł przedstawia wzajemne relacje obydwu sfer, uwidaczniające się na kartach polskich żurnali w latach dwudziestych. Jak wskazuje analiza materiału pochodzącego z dwóch ukazujących się w tym czasie pism: „Warszawianina” oraz „Kuriera dla Płci Pięknej”, faworyzowanie „modnej” literatury zaowocowało publikacją tekstów o wysokim stopniu prezentyzmu, ukierunkowanych na bieżące relacjonowanie aktualnych wydarzeń towarzyskich. Była to produkcja uwolniona od ciężaru ponadczasowej prawdziwości czy autentyczności, narzucanych przez czasopisma kulturalne z gatunku *journaux savantes*. Skoncentrowana na zewnętrznym pięknie, jego formach efemerycznych, wyprzedziła niejako późniejszą Baudelaire’owską ideę *fugitive beauté*.

Summary

Tomasz Jędrzejewski, Fashion and literature in „Warszawianin” („Varsovian”) and „Kurier dla Płci Pięknej” („Courier for the Fair Sex”) against the background of European journals in the begins of 19-th century

The begin of third decade of 19-th century, usually associated with the increase in popularity of Romanticism, was also period of specific manifestation of symbiotic connection of literature and fashion. Awareness of existence of such correlation – symptomatic in the dimension of European esthetic transformations, concerned both the writers with their readers and press editors. The press of that type gives many examples of this phenomenon. The article presents the mutual relations of both concepts, manifested on the pages of Polish journals of '20. As shows the analysis of the material from two magazines published in that time: „Warszawianin” and „Kurier dla Płci

Pięknej”, favouring the „fashionable” literature resulted in publication of texts with the high degree of presentism, (topicality) focused on reporting current social events. It was production released from burden of universal veracity and authenticity which were imposed by magazines of kind of *journaux savantes*. Focused on the outer beauty, its ephemeral forms, preceded – in some ways- the subsequent Baudelairean idea of *fugitive beauté*.